



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper  
nr 18/2015**

**Tomasz OTŁOWSKI**

## **Wojna z Kalifatem II: Pakistan jako pole rywalizacji Al-Kaidy i Państwa Islamskiego**

*Niedawna (8 maja 2015 roku) katastrofa wojskowego śmigłowca Mi-17 w północno-pakistańskiej prowincji Gilgit-Baltistan, w której zginęło dwóch zagranicznych dyplomatów, kilkoro zaś innych (wśród nich także polski ambasador w Islamabadzie, Andrzej Ananicz) odniosło rany – ponownie zwróciła uwagę międzynarodowej opinii publicznej na sytuację bezpieczeństwa w Pakistanie, i szerzej – w całym regionie Azji Południowej. Do zestrzelenia śmigłowca natychmiast przyznali się ekstremiści islamscy z ruchu Tehrik-e-Taliban Pakistan (TTP), władze w Islamabadzie do dziś uważają jednak oficjalnie incydent w Gilgit „jedynie” za tragiczny wypadek, spowodowany najpewniej awarią maszyny. Niezależnie jednak od faktycznych przyczyn katastrofy faktem jest, że od kilku miesięcy wśród islamistów pakistańskich trwają zaawansowane roszady organizacyjne i personalne, wywołane ideologicznym fermentem i rozłamami na tle stosunku do Państwa Islamskiego (IS) i jego kalifatu. Jednym z następstw tych procesów jest intensyfikacja ataków i zamachów, dokonywanych w Pakistanie przez radykałów, zarówno tych powiązanych z Al-Kaidą (głównie wywodzących się z TTP), jak i IS .*

### **Wypadek czy zamach?**

Oświadczenie pakistańskich talibów, którzy już w kilkadziesiąt minut po katastrofie śmigłowca rządowego w prowincji Gilgit-Baltistan „przyznali się” do jego zestrzelenia, traktowane jest wciąż jako blef, nawet pomimo faktu opublikowania przez TTP materiału wideo, ukazującego przygotowania do ataku na konwój śmigłowców rządowych. Warto w tym kontekście pamiętać, że pakistańscy talibowie już kilkakrotnie w ostatnich latach (m.in. w latach 2004 i 2009) stracali pakistańskie śmigłowce wojskowe i za każdym razem władze w Islamabadzie uparcie twierdziły, że przyczyną tragedii były usterki techniczne maszyn, pomimo licznych świadectw (zeznań świadków, zdjęć czy nagrań wideo), wskazujących na coś zupełnie przeciwnego.

Zgodnie z komunikatem TTP, atak z 8 maja wymierzony miał być w samego premiera Nawaza Sharifa, który również miał uczestniczyć w uroczystości w Gilgit wraz z zagranicznymi dyplomatami. Zakładając, że twierdzenia talibów co do odpowiedzialności za atak są zgodne z prawdą, to nie do końca przebiegłby on po ich myśli – premiera nie było bowiem na pokładzie żadnego ze śmigłowców, które lądowały w tym czasie w dolinie Naltar

w Gilgistanie (przyleciał tam samolotem o innej porze). Nie zmienia to jednak faktu, że ostateczne propagandowe i polityczne efekty ew. zamachu i tak byłyby dla TTP pozytywne.

Po pierwsze, operacja podjęta w dotychczas rzadko objętej działaniami Ruchu części kraju świadczyłaby o wzroście zdolności i potencjału organizacji, o jej wyjściu poza twardej obszar dotychczasowej geograficznej aktywności. Byłby to wówczas dowód na skuteczność procesu reorganizacji TTP i jego mariażu z doświadczonymi pakistańskimi strukturami dżihadystycznymi, działającymi także poza granicami Pakistanu. A także o zasadności pozostania w „głównym nurcie” globalnego dżihadu, uosabianego przez Al-Kaidę, a nie „uzurpatorskie” Państwo Islamskie.

Po drugie, jeśli celem ataku miałyby być w istocie sam premier Sharif, śmiały atak TTP byłby dowodem na rosnący rozmach strategiczny pakistańskich talibów, planujących już i podejmujących ataki na członków najwyższych władz Pakistanu. Bez wątpienia, przygotowanie i zaplanowanie takiej akcji wymagałoby posiadania odpowiednich informacji, dotyczących planów podróży i trybu prac premiera, co mogłoby mieć miejsce tylko dzięki dysponowaniu przez talibów bezpośrednimi kontaktami i źródłami w strukturach rządu pakistańskiego.

Nic zatem dziwnego, że TTP tak uparcie usiłuje przypisać sobie odpowiedzialność za dramatyczne wydarzenia z Gilgit sprzed dwóch miesięcy. Zyskanie szerszej akceptacji dla takiej „legendy” – już samo przez się – dawałoby pakistańskim talibom dodatkowe punkty w nabierającej rozpędu i zaciętości rozgrywce Al-Kaidy z nowym konkurentem w wyścigu o rząd dusz w całym regionie, czyli z Państwem Islamskim. Abstrahując jednak od zasadności twierdzeń i oświadczeń TTP dotyczących majowych wydarzeń w Gilgit, warto przyjrzeć się bliżej aktualnej kondycji Ruchu i zmianom, jakie zachodzą wśród pakistańskich struktur dżihadu.

### ***Tehrik-e-Taliban Pakistan – reaktywacja***

Ruch pakistańskich talibów wciąż nie może otrząsnąć się po ubiegłorocznym rozłamie, w wyniku którego część terenowych liderów i struktur dawnego TTP przeszła na stronę Państwa Islamskiego, składając przysięgę na wierność kalifowi Ibrahimowi. Choć skala tego „buntu” nie okazała się dramatycznie duża, to i tak wpłynęła w wyraźny sposób na dezorganizację aktywności TTP i wywołała duże zamieszanie w i tak mało spójnym ruchu.

Dalsze komplikacje sprawiła wiosną 2015 roku decyzja kalifa o stworzeniu „wilajetu Chorasán” – nowej „zamorskiej” prowincji kalifatu, obejmującej region afgańsko-pakistański i opartej organizacyjnie o „rozłamowców” z TTP. Fakt ten okazał się nie tylko przypieczętowaniem nieodwracalności samego rozłamu w ruchu talibów pakistańskich, ale stał się także potwierdzeniem ambitnych planów IS wobec regionu Azji Południowej.

Rywalizacja między Państwem Islamskim a Al-Kaidą stała się odtąd nieodłącznym elementem wewnętrznej rozgrywki w ramach pusztuńskich struktur klanowych i plemiennych północnego Pakistanu. Ten skomplikowany układ staje się jeszcze bardziej zagmatwany „dzięki” działaniom (zarówno oficjalnym, jak i zakulisowym) struktur państwa pakistańskiego. Islamabad zdaje się wciąż trzymać swej dawnej koncepcji podziału talibów (i szerzej – ogółu pakistańskich dżihadystów) na „złych” i „dobrych”. Pomimo otwartej deklaracji premiera Sharifa o zarzuceniu przez władze rozróżniania ekstremistów na „dobrych” i „złych” (złożonej po krwawym zamachu na szkołę w Peszawarze w grudniu 2014 roku) – wydaje się wątpliwe, aby Islamabad na dłuższą metę faktycznie zrezygnował z tej klasyfikacji. Nawet pomimo tego, że polityka taka jest dla władz w Islamabadzie śmiertelnie niebezpieczna, głównie wobec narastającej infiltracji struktur państwowych Pakistanu przez islamskich ekstremistów. Podział islamistów na swoich i obcych jest głęboko zakorzeniony w samym sposobie postrzegania przez elity pakistańskie (cywilne i wojskowe) położenia geopolitycznego ich państwa, w strategicznym myśleniu o pozycji Pakistanu w regionie i percepcji zagrożeń dla jego bezpieczeństwa, wśród których dominują oczywiście Indie. „Dobrzy” islamiści, „wyhodowani” i przez lata utrzymywani przez służby pakistańskie, stanowią wciąż w oczach wielu decydentów w Islamabadzie bardzo użyteczne i perspektywiczne narzędzie nacisku na New Delhi, m.in. (choć nie tylko) w kontekście spornego Kaszmiru. Bardzo trudno będzie zatem zmienić taką percepcję, o jej porzuceniu już nie wspominając.

Ta część struktur dawnego TTP, która nie przeszła na stronę kalifatu, od kilku miesięcy znajduje się w stanie intensywnej reorganizacji. Wiele wskazuje na to, iż dzieje się tak dzięki silnemu wsparciu i zaangażowaniu ze strony „centrali” Al-Kaidy. Organizacja kierowana obecnie przez Ajmana az-Zawahiriego, czując się poważnie zagrożoną przez pojawienie się struktur IS w regionie afgańsko-pakistańskim, najwyraźniej postanowiła doprowadzić do zjednoczenia rozproszonych dotychczas organizacji dżihadystycznych,

operujących w Azji Południowej, a szczególnie w regionie AfPak. Pierwszym krokiem było powołanie jeszcze we wrześniu ub. roku Al-Kaidy Subkontynentu Indyjskiego (*Al-Qaeda of the Indian Subcontinent*, AQIS). Później przyszedł czas na Pakistan – już jesienią ub. roku emisariusze Al-Kaidy przekazali wszystkim polowym komendantom TTP na terenach plemiennych osobisty apel Ajmana az-Zawahiriego, w istocie będący ultimatum, nakazujący zwanie szeregów w obliczu burzliwych zawirowań w ruchu dżihadu i nowych wyzwań w regionie oraz potwierdzenie wierności (*bayah*) wobec Al-Kaidy. Na odzew nie trzeba było czekać – końcówka 2014 roku to okres wzmożonych ataków i zamachów ze strony tych struktur TTP, które wciąż deklarowały wierność Al-Kaidzie. Tak, jakby talibowie pakistańscy chcieli w ten sposób wkupić się w łaski kierownictwa „Bazy”, niestety kosztem niewinnych cywilnych ofiar: w serii zamachów z listopada i grudnia ub. roku zginęło w Pakistanie niemal 300 osób. Do najkrwawszego ataku doszło w dn. 16 grudnia 2014 roku w Peszawarze, gdzie islamiści dokonali masakry w szkole dla dzieci z rodzin wojskowych i funkcjonariuszy służb – wśród ok. 148 śmiertelnych ofiar tego wyjątkowo odrażającego ataku większość (ok. 130) to dzieci w wieku 7 – 14 lat. Rząd w Islamabadzie odpowiedział szybko i zdecydowanie – już dzień później (17 grudnia) zdecydował o zniesieniu moratorium na wykonywanie kary śmierci (przez powieszenie, a więc w wyjątkowo hańbiący dla islamistów sposób) na osobach, skazanych za działalność terrorystyczną. To z kolei wywołało kolejne ataki talibów i ich zapowiedź całkowitego rozprawienia się ze „zdradzieckim rządem w Islamabadzie”<sup>1</sup>.

Ale presja czasu i miejsca przyczyniła się nie tylko do intensyfikacji działań terrorystycznych i militarnych ze strony islamistów z TTP i jego sojuszników. Burzliwe zmiany w podległości organizacyjnej i politycznej, które dotknęły struktury Ruchu Talibów Pakistańskich i część organizacji afiliowanych przy Al-Kaidzie sprawiły, że zaistniała pilna konieczność reorganizacji struktur zarówno samego TTP, jak i Al-Kaidy w regionie AfPak. Pierwsze posunięcia (m.in. wspomniane powołanie AQIS) miały miejsce już na jesieni ub. roku, ale to wiosna roku bieżącego przyniosła najbardziej ważne i znaczące zmiany.

---

<sup>1</sup> Warto zauważyć, że według TTP bezpośrednim impulsem do zaatakowania szkoły w Peszawarze było prowadzenie przez siły rządowe zakrojonej na szeroką skalę operacji antyterrorystycznej (kryptonim „*Zarb-e-Azab*”), rozpoczętej po krwawym ataku islamistów na międzynarodowe lotnisko Dżinnah w Karaczi (28 osób zabitych) w czerwcu 2014 roku. Do czerwca 2015 roku w efekcie jej działań wyeliminowano (według armii pakistańskiej) ponad 2700 ekstremistów, głównie członków struktur Ruchu Talibów. Co ciekawe, wspomniany atak na lotnisko w Karaczi przeprowadziły wspólnie (jeszcze) struktury TTP wraz z Islamskim Ruchem Uzbekistanu (IMU). Ten ostatni już kilka miesięcy później, jesienią 2014 roku, niemal w całości przeszedł na stronę kalifatu, stając tym samym w otwartej opozycji do Al-Kaidy i większości oddziałów terenowych TTP.

W marcu br. do reorganizującego się TTP przystąpiły pakistańskie ugrupowania ekstremistyczne *Lashkar-e-Islam* oraz *Dżamia'at-ul-Ahrar*. W kwietniu br. ruch talibów pakistańskich formalnie połączył się z kilkoma innymi grupami islamskich ekstremistów, m.in. *Lashkar-e-Dżhangvi*. Przywódca tej ostatniej, Matiur Rehman (będący jednocześnie wysokiej rangi liderem Al-Kaidy), został członkiem najwyższego kierownictwa TTP. Jak się wydaje, celem tych ruchów organizacyjnych i personalnych jest wzmocnienie i usprawnienie działań aktywnych w Pakistanie ugrupowań, powiązanych z Al-Kaidą, głównie wobec rosnącego w siłę oddziaływania IS.

Szybko postępująca odbudowa struktur Ruchu Talibów Pakistanu ma bezpośrednie przełożenie na zwiększenie tempa i efektywności jego operacji przeciwko pakistańskim siłom rządowym, instytucjom państwowym czy grupom uznawanym przez islamistów za wrogie (głównie społeczność szyicka). Co ważne, głównymi terenami działań TTP i ich sojuszników stają się dzisiaj obszary prowincji Sindh, Baloczystan (Beludżystan) i Chajber Pachtunchwa – a więc regiony do niedawna znajdujące się niemal zupełnie poza zasięgiem i obszarem zainteresowania ze strony w większości pusztuńskich talibów. Warto odnotować, że fakty te stawiają w zupełnie innym świetle ew. podjęcie przez talibów i ich sprzymierzeńców działań także w prowincji Gilgit-Baltistan, dotychczas również relatywnie wolnej od operacji TTP<sup>2</sup>. W kontekście prowincji Gilgit trzeba zresztą pamiętać, że od dawna obecne są tam i aktywne komórki i struktury innych grup islamistycznych, *nomen omen* należących do wspomnianej wcześniej kategorii „dobrych islamistów” Islamabadu, takich jak *Lashkar-e-Taiba* (LeT), *Dża'isz-e-Mohammad* (DżeM) czy *Harakat-ul-Dżihad-al-Islami* (HuDżI), których zasadniczym celem jest „projekcja siły” Pakistanu w sąsiednim Kaszmirze, a więc głównie przeciwko Indiom. Organizacje te od wielu lat ściśle współpracują (operacyjnie i strategicznie) nie tylko z samą Al-Kaidą, ale też z TTP. Cieszą się też wsparciem i materialną pomocą ze strony przynajmniej części oficjalnych czynników państwa pakistańskiego (głównie osławionego wywiadu wojskowego – ISI). Wielokrotnie też podejmowały ataki w imieniu i na rzecz organizacji założonej onegdaj przez Osamę bin Ladena (jak pamiętne zamachy LeT w Mumbaju w listopadzie/grudniu 2008 roku). Póki co,

---

<sup>2</sup> W ciągu ostatnich 8 lat w regionie tym doszło do zaledwie kilku ataków i zamachów zorganizowanych przez TTP, były to jednak bez wątpienia operacje dużego kalibru, jak choćby atak na zagranicznych himalaistów (kwiecień 2013 roku), w którym zginęło 10 członków międzynarodowej wyprawy wysokogórskiej.

grupy te zachowują wierność Al-Kaidzie, sytuacja w tym zakresie może jednak ulec zmianie w każdej chwili, tak jak miało to miejsce np. w przypadku Islamskiego Ruchu Uzbekistanu.

### Koniec TTP ?

Według doniesień napływających z Pakistanu, siły bezpieczeństwa tego kraju realizują właśnie końcowy etap operacji „Zarb e-Azb”, dążąc do likwidacji ostatnich bastionów TTP w Północnym Waziristanie. Zgodnie z komunikatami armii pakistańskiej, 90 proc. zadań w ramach tej akcji (podjętej ponad rok temu) zostało już zrealizowanych. Do „oczyszczenia” z ekstremistów pozostały jeszcze tylko trudno dostępne regiony Doliny Shawal, tuż przy granicy z Afganistanem.

Operacja sił rządowych oficjalnie przebiega bez problemów i z sukcesami, jednak niezależne źródła wskazują na szereg problemów i mankamentów. Po pierwsze, armia nadużywać ma „twardych” środków pola walki, takich jak artyleria i lotnictwo – w ostrzale i bombardowaniach rzekomych kryjówek terrorystów giną mają dziesiątki niewinnych cywilów. Setki tysięcy już opuściło swe domy i uciekło w obliczu zmasowanych działań sił rządowych.

Po drugie, brak efektywnej kontroli nad granicą z Afganistanem sprawia, że większość bojowników TTP znalazła już schronienie po jej drugiej stronie, korzystając z „gościnności” talibów afgańskich. Liczbę tych uciekinierów lokalne źródła w Waziristanie szacowały na początku lipca br. co najmniej 3 tys. osób – przy czym należy pamiętać, że chodzi o kadrowych, zaprawionych w walce bojowników TTP. Generalnie, czyni to wysiłki i sukcesy armii pakistańskiej iluzorycznymi, bo ludzie ci za kilka-kilkanaście tygodni powrócą do Pakistanu i wznowią swoją terrorystyczną działalność.

Po trzecie wreszcie – i być może najważniejsze – problem ekstremizmu i terroryzmu TTP nie może być rozwiązany wyłącznie środkami militarnymi. Jego istota tkwi bowiem w zacofaniu ekonomicznym i anachronicznym statusie prawnym północnych regionów Pakistanu, będących relikdami epoki kolonialnej. Aby naprawdę pokonać talibów z TTP i ograniczyć aktywność terroru w kraju, rząd w Islamabadzie musiałby wdrożyć długofalowe i bardzo kosztowne programy społeczno-ekonomiczne, mające na celu podźwignięcie pusztańskich rubieży z utrwalonej konstytucyjnie nędzy i zacofania, rodzących ekstremizm i terroryzm. Na to nie ma jednak ani środków finansowych w budżecie centralnym, ani też

woli politycznej w słabym i wewnętrznie skłóconym rządzie. W rezultacie szumnie zapowiadany przez część pakistańskich mediów „koniec TTP” nie jest raczej kwestią najbliższej przyszłości.

### Podsumowanie i perspektywy

Pojawienie się w regionie AfPak struktur Państwa Islamskiego późnym latem i jesienią 2014 roku spowodowało w tamtejszym środowisku dżihadystycznym spory ferment ideowy, polityczny i organizacyjny. Jesienny rozłam w TTP (tj. otwarte przejście części jego struktur na stronę IS), zmiana sojuszy m.in. przez IMU oraz późniejsze powstanie wilajetu Chorasán będącego częścią kalifatu – wszystko to wpłynęło na istotne przetasowania także na poziomie relacji klanowych i rodowych w społeczności pakistańskich Pusztunów. Dotychczasowa klarowna i w miarę czytelna sytuacja, w której lokalni (pakistańscy i afgańscy) islamiści uznają wyłącznie ideologiczną, „duchową” i organizacyjną zwierzchność Al-Kaidy – odeszła do historii.

Pojawienie się w regionie AfPak – niekwestionowanym „mateczniku” współczesnego ruchu dżihadu – konkurencji w postaci IS wymusiło na Al-Kaidzie i jej sojusznikach dokonanie daleko idących reorganizacji struktur oraz zmian w strategii działania. Na gruncie pakistańskim w pierwszym rzędzie dotyczy to Ruchu Talibów Pakistanu (w Afganistanie z kolei – talibów z Islamskiego Emiratu Afganistanu). TTP zreorganizował i odbudował swe szeregi, przeredzone przez ubiegłoroczne straty personalne, zintensyfikował też działania operacyjne, rozszerzając dodatkowo ich zasięg na niemal cały obszar Pakistanu. Na czoło listy celów TTP wysunęły się dzisiaj te, związane z państwem pakistańskim i jego instytucjami, co jest ewidentną wskazówką na poważne zmiany w strategii Ruchu, dotychczas unikającego bezpośredniego prowokowania władz w Islamabadzie. Jest to też kolejny etap ewolucji TTP, który pojawił się na scenie jako lokalna struktura pusztuńska, o celach i ambicjach ograniczonych wyłącznie do własnego regionu (pogranicze z Afganistanem). Dzisiaj, po zmianach zapoczątkowanych przez zabitego w 2013 roku emira Ruchu, Hakimullaha Mehsuda, pakistańscy talibowie stali się ważnymi sojusznikami Al-Kaidy zarówno w jej działaniach globalnych, jak i planach wobec regionu Azji Południowej.

Jak się wydaje, ta nowa strategia TTP współgra z celami Al-Kaidy, która poprzez swe regionalne „odgałęzienie” (AQIS) otwarcie dąży już m.in. do obalenia pakistańskiego rządu,



poprzez wywołanie islamskiej rewolty i przejęcie przez islamistów władzy w Pakistanie. Stawką w tej grze jest m.in. arsenał nuklearny i konwencjonalny potencjał militarny tego kraju. Nie bez znaczenia jest jednak także ubiegnięcie Państwa Islamskiego, również żywotnie zainteresowanego przejęciem rządów w Islamabadzie. Ten swoisty wyścig obu głównych struktur współczesnego sunnickiego dżihadu będzie w najbliższym czasie nakręcał spiralę przemocy tak w samym Pakistanie, jak i wokół niego, zwłaszcza w Afganistanie i Indiach.

Pierwsze symptomy takiej rywalizacji już widać, o czym świadczą coraz liczniejsze i coraz krwawsze zamachy dokonywane pod szyldem IS w Pakistanie (jak np. atak na szyitów w Karaczi w maju br.), a także pogarszająca się sytuacja bezpieczeństwa we wschodnim i północnym Afganistanie, gdzie talibowie coraz częściej walczą już z formacjami Państwa Islamskiego o kontrolę nad poszczególnymi dystryktami i regionami. Co ciekawe, ostatnie doniesienia z Afganistanu wskazują, że na terenie tego kraju (w prowincji Nangarhar) najpewniej przebywa również całe kierownictwo wilajetu Chorasán, powołanego przez Państwo Islamskie w styczniu tego roku. W pierwszej połowie lipca br. w kilku amerykańskich precyzyjnych nalotach na kryjówki IS w dystrykcie Achin w Nangarhar zginąć miało aż czterech wysokich rangą jego członków, włącznie z samym *walim* („gubernatorem”) tej prowincji kalifatu, *emirem* Hafizem Saeed'em Khanem, jego zastępcą – mułłą Abdul Raufem Khadim (byłym więźniem Guantanamo), a także „rzecznikiem prasowym”, Szahidul'lahem Szahidem. Wszyscy wywodzili się z TTP, którego szeregi opuścili na jesieni ub. roku. Wszyscy też, jak wiele na wskazuje, zostali „wystawieni” wywiadowi afgańskiemu (a więc *de facto* Amerykanom) najpewniej przez afgańskich talibów, czyli bliskich sprzymierzeńców TTP. Ta skuteczna „dekapitacja” kierownictwa wilajetu Chorasán z pewnością choć na chwilę osłabi jego aktywność i da przewagę Al-Kaidzie i jej sojusznikom w regionie Azji Centralnej.

*Tehrik-e-Taliban Pakistan*, choć zmuszony w ostatnich miesiącach do działania w konspiracji i w warunkach wzmożonej presji ze strony sił bezpieczeństwa Pakistanu, wciąż zachowuje zdolność do podejmowania zaawansowanych operacji i przeprowadzania ataków z dala od swoich „macierzystych” regionów. Jak się wydaje, operacja pakistańskich sił rządowych zakończy się podobnie jak kilka wcześniejszych – talibowie już po krótkim czasie będą w stanie odtworzyć swe siły i środki, i podjąć działania godzące w bezpieczeństwo



wewnętrzne i stabilność polityczną Pakistanu. Celem TTP i wspierającej go Al-Kaidy jest bowiem sam Islamabad, a stawką uzyskanie strategicznej przewagi nad kalifatem i udowodnienie wyższości własnej wersji dżihadu.

---

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

---

### **Kontakt**

**Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33  
Tel. +48 22 622 66 03  
Fax:+48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### **FAE Policy Paper nr 18/2015**

**Wojna z Kalifatem II:  
Pakistan – pole rywalizacji Al-Kaidy i IS**

**Autor: Tomasz Otłowski**

Koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji Pułaskiego, komentator wydarzeń międzynarodowych, publicysta.

Właściciel firmy konsultingowo-szkoleniowej STRATCONS - Strategic Consulting & Training.

Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i analityk w administracji państwowej RP.

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.